

6. Franklin E. *Christ the Lord. A Study in the Purpose and Theology of Luke-Acts*. London 1975.
7. Kacic K. M.; Lugt W. V. *The Ascension of Jesus and the Descent of the Holy Spirit in Patristic Perspective: a Theological Reading* / *Evangelical Quarterly* 79.1 (2007).
8. Migne J.-P. *Patrologiae Graeca. Cursus Completus*. Vol. 6. – Paris. Centre for Patristic Publications, 1857.
9. Moule C. F. D. *The Christology of Acts*. London, 1968.
10. Plummer A. *The Gospel According to S. Luke*. Edinburgh, 1901.
11. Taft R. *What is a Christian Feast? A Reflection* / *Oriente Lumen XII Conferences: Fest Days of the Eastern Churches*. Washington, June 16-19, 2008.
12. *The Greek New Testament* / Forth Revised Edition. Deutsche Bibelgesellschaft, 1998.
13. Zweip A. W. *The Ascension of the Messiah in Lukan Christology* / *Supplements to Novum Testamentum* 87. Leiden, 1997.
14. Бальтазар Г. У. фон. *Пасхальне Таїнство*. Львів, 2011.
15. Св. Иустин философ и мученик. *Творения*. Москва, 1995.
16. Суинберн Р. *Воскресение Бога Воплощённого*. Москва, 2008.

Korczyński Tomasz Michał

Uniwersytet Kardynała

Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

CZŁOWIEK WSPÓŁCZESNY A ŚMIERĆ. POSTDEKADENT WOBEC TYMCZASOWOŚCI JESTESTWA

Autor w swoim referacie kreuje obraz współczesnego człowieka rozumianego przez niego jako wytwór epoki postdekadentyzmu, ów postdekadent to stworzony na potrzeby egzystencjalistycznej refleksji metodologicznej i teoretycznej typ idealny, czy też zgodnie z zasadą metodologiczną Alfreda Schütza homunkulus. Postdekadent, współczesny z Zachodu odwraca się od swojej śmierci plecami, zamyka przed nią oczy refleksji, zajmując się – i to nawet żywo – umieraniem innych, tych w drugiej i trzeciej osobie. Jego Dasein pozostaje nietknięte autorefleksją, ani przez umysł, ani przez czas, ani przez kolejne wydarzenia, w których bierze udział lub których jest obserwatorem zewnętrznym. Własna, indywidualistyczna skończoność dla współczesnego nie istnieje, istnieje śmierć Innych: Swoich, Obcych, Wrogów. Zgodnie z założeniami G. Gorera, przede wszystkim jego koncepcją „pornografii śmierci” pochmurny Tanatos wciąż jest obecny, do tego świetnie sobie poczyna w XXI wieku, czego przejawem są: rzezie, masakry, spektakularne mortualia w postaci zinstytucjonalizowanej żałoby narodowej. Dla postdekadenta zanurzonego w krwawych newsach to zabieg terapeutyczny, ciągłe osvajanie śmierci, ale tej odległej, nie-jego, obcej może na modłę kompulsywności. Śmierć sprzedaje się doskonale. Dlatego postdekadent gnając przez życie, zanurzony w czasie społecznym, ale nie indywidualnym pragnie spotkać się z tym, co nie istnieje jako jedyne, w porozumieniu intersubiektywnym,

ale tylko w światach wyobrażonych. Tęskni, wypatruje czegoś, refleksji okołomortalnej unika z zapalem. Nie istnieje doświadczenie śmierci, które by mogło być opisane, które mogłoby zostać ogłoszone, zarejestrowane na Facebooku, na vlogu, nie, bo nikt nie powrócił, aby o tym doświadczeniu opowiedzieć. Niepokój i lęk, lęk, że nie istnieje żaden lek, najlepiej sprzedawany masowo jako odtrutka na chorobę na śmierć, oto niepokoję postdekadenta, którym jednak się nie opiera długo, o których szybko zapomina, co ułatwia mu popkultura i masowość konsumpcjonizmu, zanurzenie w feerii zmysłowej cielesności. Ale ciągle jego bycie, nie, nie co chwila, ale co jakiś czas przenika lęk, który paraliżuje, który ograbia go z euforii i pełnej satysfakcji, że oto króluje i opanował życie doczesne do cna. Postdekadent przyzwyczajony do swej mitologicznej wielkości, do efektownej perfekcyjności swej cywilizacji, do genialności możliwości technicznych XXI wieku z trudem akceptuje, jeśli w ogóle fakt tragizmu własnej skończoności, że stanie się pewnego dnia trupem, że jego funkcje życiowe zanikną, i że na to wciąż nie posiada lekarstwa. Postdekadent żyje. Nie umiera. Śmierć odwrócona – posługując się pojęciem Philippe'a Ariès'a – jakoś łagodzi problem finalności bytu, czy lepiej jestestwa, ponieważ paradygmat Heideggerowski jest najbliższy autorowi referatu. Żłudne ambrozje na nieśmiertelność (medycyna współczesna potrafi przedłużyć życie w wielu przypadkach niemal do nieskończoności) podtrzymują też jego jedyną wiarę, że pewnego dnia, może nawet tego sam doświadczy, zostanie pokonana śmierć. Dopóki żyje, trwa przy tym jego ułuda i pewność, że jego skrzydła Tanatosa nie uderzą. Po wyeliminowaniu Boga, stałych wartości, prawdy, autorytetów, trwałych zasad dźwigających jak Atlas cały świat człowieka w epoce postdekadentyzmu nie pozostało nic, co mogłoby go wzmocnić nadzieją. Pustki te i rozpaczliwą próżnię w epoce postdekadentyzmu trudno zastąpić bylejąkością codzienności. Postdekadent nie sili się więc na wielkie idee. To, co mu pozostało do podejmowania zaangażowanej pielęgnacji, to jego ciało, faktyczne, realne, odczuwalne i jedynie eksplorowane. Rzuca się zatem w wir jego zachowania za wszelką cenę. Botoksove mumie, orientalne praktyki medycyny nowoczesnej, ludowej, astralnej, wegetarianizm, siłownie, hale sportowe, spirytyzm, astrologia, zapewniają doczesność wieczności. Niestety. „Znudzony postdekadent gra i tańczy dalej, ale bez przekonania. Nie czekając na Godota, zwiastuna nieśmiertelnej doczesności, konstruuje kolejne działki na gruntach sztucznych rajów. Marzy o szczęściu doskonałym, ale w punkcie wyjścia, posiadając wszystko, przeczuwa wielką nudę spędzenia owej wieczności w rajskich ogrodach” [1, s. 38]. Referatem autor chce dać impuls do dyskusji nad zjawiskiem śmierci (nie)obecnej w świadomości społecznej i indywidualnej.

Literatura

1. Korczyński T.M. *Milczenie i lament. Szkice z socjologii śmierci*, Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, 2016.